

# Ponad 160 ratowników zrezygnowało z pracy

6 stycznia 2021

Wraca sprawa problemów kadrowych w katowickim pogotowiu. Jak przekazało Wojewódzkie Pogotowie Ratunkowe, z pracy zrezygnowało 162 ratowników medycznych. Jednocześnie zapewniono, że nie stwarza to zagrożenia dla pacjentów.



Sprawa katowickiego pogotowia ciągnęła się od grudnia 2020 roku, a protest ratowników ostatecznie zakończył się porozumieniem z WPR. Od grudnia pracownicy pogotowia otrzymują wypłaty powiększone o 100 proc., czyli tzw. dodatek covidowy. 162 osoby nie zdecydowały się na podpisanie nowych umów ze względu na niskie zarobki.

Ratownik Wiktor Rybicki i jednocześnie przedstawiciel protestujących, który brał udział w negocjacjach kontraktów z dyrekcją WPR powiedział w rozmowie z Onetem, że porozumienie jest zadowalające, a sytuacja jest opanowana. „Jesteśmy zadowoleni z porozumienia. Cieszymy się też z dodatku covidowego. Dyrektor WPR wyraził zrozumienie dla naszej sytuacji i obiecała w drugim kwartale tego roku wrócić do rozmów” – wyjaśnił Rybicki.

Z kolei Iwona Wronka rzeczniczka WPR w Katowicach zapewniła, że mimo częściowego odpływu kadry, liczba ratowników i deklarowany przez nich czas pracy są wystarczające. Dodała, że wszystkie zespoły ratownictwa medycznego od 1 stycznia 2021 wyjeżdżają do pacjentów. „Grafiki ułożone, karetki czekają w gotowości” – podkreśliła rzeczniczka WPR w Katowicach.

Sprecyzowała, że większość ratowników, którzy brali udział w proteście złożyła konkursowe oferty i rozpoczęła pracę. Aktualnie w pogotowiu zatrudnionych jest 400 ratowników na etacie i 250 na kontraktach. Jej zdaniem jest to wystarczająca liczba i zwróciła uwagę, że sytuacja zmusiła do zoptymalizowania czasu pracy ratowników i większość z nich zadeklarowała większą dyspozycyjność dla WPR. „Nie ma obaw, że mieszkańcy Śląska zostaną bez opieki” – podkreśliło WPR.

Zawirowania z kadrami ratowniczymi na Śląsku zaczęły się już w połowie grudnia 2020 roku, o czym pisał „Onet”. W materiale prognozowano, że po Nowym Roku w woj. śląskim mogą pojawić się problemy z zapewnieniem obsady dyżurów ratowników medycznych na kontraktach, czyli samozatrudnionych, którzy świadczą usługi dla Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego (WPR) w Katowicach – ponieważ nie chcą pracować na dotychczasowych warunkach. Domagali się podwyżek i zmiany warunków zatrudnienia.

Większość ratowników medycznych WPR w Katowicach zatrudnionych na kontraktach zbojkotowała konkurs i nie złożyła ofert współpracy obowiązujących od Nowego Roku. Jak informował „Onet”, nowy kontrakt przewidywał stawkę 30 zł za godzinę pracy. Do tej pory było to 28 zł za godzinę + 2 zł tzw. dodatku covidowego. Dyrekcja pogotowia rozkładała ręce, ponieważ to Narodowy Fundusz Zdrowia ustala maksymalne dzienne wynagrodzenie za pracę w karetce. Ponadto, w planach na 2021 rok, NFZ zaoferował dla katowickiego pogotowia dotację niższą o 8,5 mln zł.

W Wojewódzkim Pogotowiu Ratunkowym w Katowicach pod koniec

2020 roku było zatrudnionych 376 ratowników etatowych i 436 na kontraktach, dlatego przewidywano, że ich ewentualne odejście może spowodować poważne problemy, a wręcz paraliż jednostki, która zabezpiecza blisko 3 mln mieszkańców woj. śląskiego. WPR od początku uspokajał, że o żadnym paraliżu nie może być mowy.

Zdjęcie: [David Hall](#) (CC BY 2.0)

Źródło: [pl.SputnikNews.com](http://pl.SputnikNews.com)